

Aniela Dylus

Uniwersytet Warszawski

INSTYTUCJA KOŚCIOŁA: WSPÓLNOTA WARTOŚCI CZY GRUPA INTERESU?

1. Wstęp

Przedmiotem niniejszych rozważań jest instytucja kościoła. Wprawdzie w refleksji wokół istoty kościoła nie sposób pominąć jego wymiaru wertykalnego, ale i wymiar horyzontalny definiuje jego misję. Właśnie jako ziemską społeczność, wspólnota lub instytucja bywa kościół przedmiotem zainteresowania socjologii, religii, politologii, nauk prawnych, a nawet ekonomii. Nauki te, posługując się właściwymi sobie metodami, nie są oczywiście w stanie sensownie wypowiedzieć się na temat różnych koncepcji ekklezjologicznych. Takie idee kościoła, jak np. mistycznego ciała czy Oblubienicy Chrystusa, sakramentu zbawienia, *communio*, pneumatologicznej wspólnoty Ludu Bożego, pozostają poza ich zasięgiem. Żadna z tych nauk nie jest też oczywiście w stanie zakwestionować trafności takiej teologicznej identyfikacji, raczej biorą w nawias transcendentne zadania kościoła i jego zbawczą misję głoszenia Dobrej Nowiny.

W gestii nieteologicznych nauk społecznych pozostaje natomiast pytanie o bliższą identyfikację instytucji kościoła. Czy jego działalność albo jej fragment można potraktować jako praktykę działań zbiorowych i rozpatrywać w ramach teorii tych działań? Czy w związku z tym instytucja kościoła jest grupą interesu? Czy pewnych hipotez, np. o społecznie konstruktywnym lub o ekonomicznie destruktywnym charakterze działań zbiorowych, formułowanych w obrębie socjologicznej teorii grup oraz ekonomicznej teorii działań zbiorowych¹, nie należy odnieść także do kościoła?

Bez uruchamiania rozbudowanej strategii argumentacyjnej przyjmijmy na wstępie, że w tytułowym pytaniu o tożsamość instytucji kościoła nie zawiera się

¹ O takich właśnie hipotezach wspomina B. Klimczak (2002, s. 495).

rozłączna alternatywa. Założmy zatem, że kościół – i to także w swym wymiarze instytucjonalnym – jest wspólnotą wartości, a dokładniej – religijną wspólnotą wartości. Rozstrzygnięcia wymaga natomiast pytanie, czy taka religijno-aksjologiczna identyfikacja wyklucza identyfikację utylitarystyczną. Innymi słowy, czy kościół w jakimś aspekcie swojej działalności nie jest również grupą interesu albo – przynajmniej od czasu do czasu, *hic et nunc* – bywa lub staje się nią? Odpowiedź na to pytanie (rozdz. 3) zostanie poprzedzona ogólną charakterystyką instytucji kościoła (rozdz. 2). Jeśli zaś kościół bywa postrzegany jako grupa interesu, to w nawiązaniu do teorii działań zbiorowych należy też określić, do jakiej kategorii się go zalicza (rozdz. 4). Przecież typologia grup interesu jest dość rozbudowana. Kwestie te zwykle znajdują odzwierciedlenie w statusie prawnym kościoła, zwłaszcza w jego relacji do państwa. Jako takie bywają regulowane w prawie państwowo-kościelnym lub wyznaniowym oraz w konkordacie. Odpowiadając na tytułowe pytanie tego artykułu, trudno więc nie wspomnieć o typach stosunków państwo – kościół (rozdz. 5). Na zakończenie zostaną przedstawione pewne wnioski i hipotezy dotyczące uzasadnienia sposobu identyfikacji statusu kościoła.

2. Instytucja kościoła. Ogólna charakterystyka

Nie wchodząc w głębokie dywagacje eklezjologiczne, trzeba tu przypomnieć, że z kategorią kościoła mamy do czynienia jedynie w obrębie chrześcijaństwa. Ta wyjątkowość jawi się – na zasadzie kontrastu – szczególnie wyraziście wówczas, kiedy inne religie aspirują do analogicznych co kościół (lub kościoły²) prerogatyw w odniesieniu do państwa. Jak wiadomo, zróżnicowane sposoby kształtowania wzajemnych relacji zorganizowanej wspólnoty chrześcijańskiej i wspólnoty politycznej, po długim okresie poszukiwania adekwatnego modelu, nawiązują dziś najczęściej do ogólnej formuły (autorstwa C. Montalemberta): „wolny kościół w wolnym państwie”. Tej formuły nie da się jednak przenieść na te wspólnoty religijne, które nie wykształciły jakiegось formy kościelnych struktur. Na przykład w Niemczech powściągliwość neutralnego religijnie państwa wobec aspiracji islamu do uzyskania statusu korporacji prawa publicznego czy do wprowadzenia religii islamskiej do szkół publicznych bynajmniej nie bierze się z chęci uprzywilejowania chrześcijaństwa i dyskryminacji islamu. Źródło trudności tkwi w islamie. Nie tworzy on mianowicie kościoła ani nawet struktur zbliżonych do niego. Ponieważ obce jest mu chrześcijańskie rozróżnienie sfery duchowej i świeckiej, nie był w stanie wyłonić z siebie żadnej zorganizowanej duchowej instytucji, niezależnej od

² W dalszej części artykułu dla uproszczenia będę używała liczby pojedynczej kościół, nawiązując w ten sposób do teologicznej prawdy o jednym Kościele Chrystusowym. Oczywiście, biorąc pod uwagę specyfikę konfesyjną, zdaje sobie sprawę z wielości kościołów (katolicki różnych rytów, prawosławne, protestanckie). W relacji do państwa, jako podmiot prawa, występuje kościół zawsze dokładnie określony, np. rzymskokatolicki.

islamskiego państwa. Trudno mówić zatem o islamie jako takim. W życiu publicznym dochodzą do głosu różne jego przejawy. W związku z tym państwo nie znajduje w obrębie islamu odpowiedniego, wiarygodnego partnera, który reprezentowałby licznych przecież wyznawców tej religii i byłby w stanie przejąć odpowiedzialność chociażby za treści nauczania religii w szkołach publicznych (Isensee 1999a, s. 86).

Natomiast w chrześcijaństwie „jeden, święty, powszechny i apostołski” kościół jest formą organizacyjną całej wspólnoty wyznawców Jezusa Chrystusa: duchownych i świeckich. Obok chrześcijańskiego Objawienia (depozytu wiary) i teologicznej refleksji nad jego treścią obejmuje on także instytucję kościoła. Składają się na nią kościelne urzędy, hierarchiczna organizacja oraz akty kultu i życie sakramentalne. Jak zauważa E. W. Böckenförde (1994, s. 207), właśnie dzięki swemu wymiarowi instytucjonalnemu kościół „zawładuje dobrami zbawczymi wiary chrześcijańskiej i zabezpiecza *traditio* dorobku wiary kolejnym pokoleniom”.

Kościół wykazuje wiele cech paradoksalnych. „Ma charakter ludzki i boski, jest widzialny i niewidzialny, zmienny i niezmienny, grzeszny i święty, doczesny i wieczny, historyczny i eschatologiczny” (Lydka 1998, s. 249). Tę listę przeciwności można uzupełnić jeszcze jedną parą. Jest on jednocześnie powszechny i partykularny czy lokalny. Kościół powszechny nie jest bowiem wielkością abstrakcyjną, lecz – zgodnie z soborową konstytucją *Lumen gentium* (23) – „istnieje w kościołach partykularnych i składa się z nich”. Podejmując pytanie o tożsamość kościoła jako grupy interesu, będziemy nawiązywać do konkretnego kształtu organizacyjnego kościoła lokalnego. Będzie to jednak jednocześnie próba ustalenia pewnej właściwości kościoła jako takiego.

Racją istnienia kościoła jest misja religijna. Ona przesądza o zasadniczej odmienności Kościoła w stosunku do państwa oraz różnych stowarzyszeń. Właśnie potencjał religijny stanowi podłoże, z którego dopiero wyrastają owoce służby publicznej (Isensee 1999a, s. 90). Do pełnienia tej misji kościół potrzebuje jednak „rzeczy doczesnych”, „ludzkich zasobów”. Według określenia *Kodeksu prawa kanonicznego* (k. 222 § 1) są one konieczne „do sprawowania kultu, prowadzenia dzieł apostołstwa oraz miłości, a także do tego, co jest konieczne do godziwego utrzymania szafarzy”. Właśnie w związku z tymi zadaniami kościół dysponuje własnością, prowadzi działalność gospodarczą, bywa pracodawcą, placówki zaś kościelne „świadczą usługi”: opiekuńcze, zdrowotne, edukacyjne.

Jako uwarunkowany historycznie twór społeczny podlega kościół prawidłowościom charakterystycznym i dla innych instytucji. W obliczu różnych zagrożeń zewnętrznych przejawia np. pewną inercję czy tendencję do stabilizacji – dla politycznego, społecznego i ekonomicznego zabezpieczenia własnej organizacji (Böckenförde 1994, s. 230-231). Chociażby przez tego rodzaju samozachowawcze posunięcia wykazuje kościół pewne podobieństwo do grupy interesu. Czy jest nią rzeczywiście?

3. Kościół jako grupa interesu. Typologia stanowisk

Trudności z jednoznacznym przyporządkowaniem kościoła do kategorii „grupa interesu” wynikają z jednej strony z sygnalizowanych już przeciwstawnych właściwości kościoła, a z drugiej – ze znacznej różnorodności grup interesu obecnych we współczesnych społeczeństwach. Nawet pojęcie interesu ma różne konotacje. Bynajmniej nie ogranicza się ono jedynie do korzyści własnych. Owszem, kategoria ta określa zewnętrzny cel działania i wyznacza przede wszystkim ekonomiczny punkt widzenia (zwłaszcza ekonomii głównego nurtu), niemniej interesy wcale nie muszą mieć charakteru ani wyłącznie prywatnego, ani wąsko ekonomicznego. Biorąc to wszystko pod uwagę, nie dziwi fakt, że stanowiska w kwestii identyfikacji kościoła jako grupy interesu są bardzo zróżnicowane. Wydaje się, że dadzą się one sprowadzić do trzech typów, a mianowicie: kościół w swym wymiarze instytucjonalnym

- 1) jest jedną z wielu grup interesu,
- 2) jest specyficzną grupą interesu,
- 3) nie jest grupą interesu.

Kościół jest jedną z wielu grup interesu

Wielu autorów jednym tchem wymienia jako przykłady grup interesu: stowarzyszenia, związki zawodowe, kościoły (Dichtl i in. 1987, s. 898). Taka kwalifikacja bazuje właśnie na szerokim rozumieniu interesów. Mogą one mianowicie dotyczyć nie tylko sfery ekonomii, ale i polityki, kultury, moralności, a w niektórych ujęciach – nawet religii. W każdym razie określenie „interesy religijne i światopoglądowe”, jeszcze do niedawna szokujące, z wolna wchodzi do powszechnego użytku. Konsekwentnie jednak teoria państwa, która kwalifikuje kościoły jako „związki interesu” (*Interesenverbiinde*), abstrahuje od ich transcendentnej misji. Interesuje się raczej ich funkcjami społecznymi i znaczeniem dla świeckiego systemu konstytucyjnego³.

Kościół jest specyficzną grupą interesu

Wahania co do trafności identyfikacji kościoła jako „grupy interesu” znajdują wyraz w zastrzeżeniu, że jest on „swego rodzaju” grupą interesu. Na przykład jeden z czołowych niemieckich etyków społecznych F. Furger (1991, s. 174-177), omawiając różne subsystemy społeczne, wprawdzie w odrębnych paragrafach umieścił związki interesu i kościoły, niemniej, jego zdaniem, we współczesnym pluralistycznym społeczeństwie trafne jest następujące określenie: kościół (w jego relacji do państwa) to »pewnego rodzaju „religijny związek interesu” na rzecz społeczności«.

Na uwagę zasługuje uzasadnienie takiej identyfikacji. Chociaż społeczne zaangażowanie nie jest ani najważniejszą, ani specyficzną cechą kościoła, to jednak jest istotną częścią jego posłannictwa zbawczego. I to do tego stopnia, że zaniechanie

³ Słusznie zwraca na to uwagę J. Isensee (1999b, s. 767).

troski o dobro wspólne państwa i społeczeństwa oznaczałoby zdradę tego posłannictwa. Wymóg miłości bliźniego, szczególnie względem słabych i pokrzywdzonych, wymaga posłużenia się strukturami społecznymi. Właśnie z tego zasadniczego względu pozostaje Kościół w relacji do państwa specyficzną grupą interesu. Posługując się sprzyjającymi „warunkami ramowymi” tworzonymi przez państwo, skutecznie przekłada przykazanie miłości na dzieła społeczne, odpowiadające ciągle nowym biedom i potrzebom: od szpitali i szkół poczynając, a na kasach oszczędnościowo-pożyczkowych kończąc. Nawet jeśli jego inicjatywy przejmują następnie podmioty państwowe, to i tak można uznać, że w duchu ewangelii pełni on w społeczeństwie funkcję drożdży. Aby jednak móc dalej być takim socjalnym fermentem, Kościół musi konsekwentnie wymagać od państwa poważnego potraktowania jego funkcji charytatywno-społecznej.

Właśnie podczas realizacji tej powinności ujawnia się podobieństwo Kościoła do innych związków interesu. Winien on mianowicie zabiegać, aby jego pogląd, np. odnośnie do koncepcji jakiejś planowanej reformy socjalnej i związanego z tym ustawodawstwa, odpowiednio wcześniej został wysłuchany. Własne stanowisko prezentuje poprzez swoich oficjalnych przedstawicieli, ale także przez katolików świeckich oraz ich związki i stowarzyszenia. W określonych warunkach historycznych, zwłaszcza w sytuacji tłumienia wolności religijnej, niewykluczone jest również powoływanie dla tego celu ugrupowań politycznych. Owi „rzecznicy interesów” Kościoła mogą przy tym wykorzystywać środki dostępne w ramach porządku demokratycznego, tj. wszelkie kanały kształtowania opinii publicznej, zwłaszcza wolne media, udział w odpowiednich komisjach parlamentarnych, a nawet różne formy nieposłuszeństwa obywatelskiego, nie wyłączając protestów i demonstracji. W każdym razie aktywne współstanowienie przez Kościół sprawiedliwego ładu politycznego okazuje się częścią jego misji.

Ponieważ ten rodzaj kościelnej aktywności jest niezwykle podatny na różne wynaturzenia, przy jego wypełnianiu należy ściśle przestrzegać pewnych zasad:

- argumentacja Kościoła musi wyraźnie nawiązywać do chrześcijańskich ideałów, zwłaszcza do troski o ubogich i pokrzywdzonych, nie zaś do własnych interesów grupowych,
- opracowania kościelne wszelkich dyskutowanych kwestii muszą być kompetentne, rzeczowe, a przede wszystkim muszą umieć oderwać się od doraźnej perspektywy i uwzględniać możliwe długofalowe konsekwencje proponowanych rozwiązań.

Właśnie jakość przedkładanych argumentów, wiarygodność Kościoła i czystość jego intencji, a nie jakieś szczególne przywileje przesądzą o skuteczności współkształtowania życia społecznego w duchu ewangelii. Kościół jawi się wówczas jako pewne ugrupowanie czy subsystem naprawdę pozostający w służbie dobru wspólnemu.

Kościół nie jest grupą interesu

Stanowisko, iż Kościół nie jest grupą interesu, nawet „specyficzną”, reprezentu-

ją m.in. wybitni niemieccy „filozofujący prawnicy”, konstytucjoniści i specjaliści od prawa państwowo-kościelnego: E. W. Böckenförde, J. Isensee, P. Kirchhof, J. Listl i inni. Odwołują się oni do zupełnie wyjątkowej pozycji, zajmowanej przez kościół w społeczeństwie. Spośród wielu ugrupowań działających w sferze publicznej kościół tym się wyróżnia, że bazując na uniwersalizmie religijnym, nie tworzy jednego z wielu subsystemów czy segmentów życia społecznego. Przeciwnie, w perspektywie własnych zadań obejmuje jego całość, podobnie jak państwo – w perspektywie swoich zadań. Właśnie dlatego aspiruje do autonomii względem państwa. W założeniu neutralne religijnie i światopoglądowo państwo pozostaje bowiem niekompetentne w sprawach religijnych (Sobański 1997, s. 232). Nie znaczy to, że dążenie do osiągnięcia celów kościelnych nie sprzyja celom przyświecającym państwu, zwłaszcza socjalnym i kulturowym, a kościół nie ma żadnego znaczenia politycznego.

Zupełnie inaczej niż społeczne i gospodarcze grupy interesu powinien on podejmować odpowiedzialność za urzeczywistnienie dobra wspólnego. E. W. Böckenförde (1994, s. 258-262) określił, że obowiązuje go „zasada niepolitycznie-politycznego działania”. Podczas gdy zorganizowane grupy interesu wypowiadają i forsują partykularne interesy swoich członków, kościół, stosownie do swej misji, występuje w roli partnera całości porządku państwowego. Nie powinien zatem forsować swoich kościelno-kulturowo-politycznych priorytetów czy interesów i wpływać bezpośrednio na decyzje wyborcze, gdyż w ten sposób ustawia się w pozycji jednego z wielu podmiotów działania politycznego, tracąc swój status autonomicznego partnera. Natomiast apolityczne w punkcie wyjścia, stanowcze głoszenie przesłania wiary, obejmujące również zachętę do podejmowania przez wiernych odpowiedzialności obywatelskiej, swą treścią w istocie powoduje skutki polityczne. Wydaje się, że odmowa identyfikacji kościoła jako grupy interesu w dużej mierze wiąże się z politycznym w istocie instrumentarium tych grup. Tymczasem kościół w demokratycznym państwie prawa wzbrania się przed bezpośrednim udziałem w kształtowaniu woli politycznej.

4. Problem kategoryzacji kościoła jako grupy interesu

W przypadku redukcji instytucji kościoła albo do jednej z wielu, albo do „specyficznej” grupy interesu, rodzi się pytanie o charakter tej grupy. W teorii działań zbiorowych znane są przecież różne kategorie grup interesu. Wspomniane wyżej paradoksalne cechy instytucji kościoła nie zawsze pozwalają przy tym na jednoznaczną kategoryzację.

Grupa ukryta czy jawna?

Nawiązując najpierw do podziału na grupy ukryte (utajone) i jawne, z pewnością umieścimy kościół w tej drugiej kategorii. W przeciwieństwie bowiem do grup ukrytych, których członków łączy wprawdzie jakiś wspólny interes, ale grupa nie

zdażyła go jeszcze sobie uświadomić i wyartykułować, ani tym bardziej wygenerować gotowej formy organizacyjnej celem jego realizacji, instytucja kościoła ma jasno sformułowaną misję i strukturę organizacyjną.

Grupa ekonomiczna czy pozaekonomiczna?

Oczywiste jest też umiejscowienie kościoła w kategorii „nieekonomicznych” grup interesu – obok innych zrzeszeń religijnych, a także kulturalnych, filantropijnych, humanistycznych (Wojtaszczyk 2000, s. 215). Chociaż już w odniesieniu do niektórych kościelnych instytucji mogą pojawiać się znaki zapytania. Świadczy o tym chociażby tytuł pewnej publikacji prasowej: *Czy „Caritas” jest kartelem usługowym?* Założmy przy tym, że ten tytuł nie jest zwykłą prowokacją, lecz oddaje rzeczywiste wątpliwości.

Grupa duża czy mała?

Mniej oczywista jest spontaniczna identyfikacja kościoła jako dużej, a nie małej grupy interesu⁴. Należy bowiem pamiętać o eklezjologicznej prawdzie, że i w przypadku kościoła lokalnego mamy do czynienia z kościołem jako takim. Ten zaś, jeśli znajduje się w sytuacji diaspory, rzeczywiście może być małą grupą, której członkowie wchodzą w bezpośrednie relacje „twarzą w twarz”⁵.

Jeśli zaś „tu i teraz” zaliczymy kościół do dużej grupy interesu, natychmiast pojawia się pytanie, czy dotyczy go sygnalizowany przez M. Olsona problem „jazdy na gapę”. I choć znów trudno udzielić całkiem jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, to jednak wydaje się, że kościół rzeczywiście boryka się z podobnymi trudnościami. Tak jak nie da się nikogo pozbawić możliwości korzystania np. z czystego środowiska naturalnego, nawet tych, którzy sami je zatruwają, tak i „dobra zbiorowe” tworzone przez kościół, chociażby jego instytucje edukacyjne, charytatywne, dobra moralne i kulturowe, a w końcu jego „oferta zbawcza” są dostępne dla wszystkich: i dla świętych, i dla grzeszników. Owszem, są wśród nich takie, które przypominają „dobra klubowe”⁶. Chodzi tu o „korzyści” natury duchowej lub materialnej, dostępne tylko wiernym. Odnoszą je albo jednostki, albo instytucje religijne: parafie, diecezje, zgromadzenia zakonne, stowarzyszenia kościelne (Sobański 1997, s. 235-236). Jednak ze względu na swą uniwersalną misję kościół

⁴ Omawiane tu kategorie ukrytych i jawnych oraz dużych i małych grup interesu wymienia *Lexikon der Wirtschaftsethik* (Enderle i in. 1993, s. 458-466).

⁵ Do uchylenia tej trudności niewiele wnoszą obserwacje M. Olsona dotyczące ekonomicznych grup interesu; przytaczam je tu za B. Klimczak (2002, s. 504). Jeśli przyjąć, że mała grupa ma wąski interes, ale dużą siłę organizacyjną, to silna organizacyjnie instytucja kościoła na pewno nie spełnia pierwszego warunku. Trudno przecież potraktować jego misję religijną w kategoriach „wąskiego” interesu. Kościół nie jest też dużą „koalicją dystrybucyjną” o wąskim interesie, skutecznie domagającą się jego realizacji, ani dużą grupą o szerokim interesie. Przecież nawet ta ostatnia kieruje się interesem gospodarczym.

⁶ Jak podaje B. Klimczak (2002, s. 503), dobra klubowe „powstają w wyniku zastosowania mechanizmu wyłączenia osób nieuczestniczących w działaniach zbiorowych”.

bynajmniej nie rezerwuje swoich „dóbr zbiorowych” tylko dla chrześcijan. I rzeczywiście, naznaczona chrześcijaństwem cywilizacja zachodnia całe wieki obficie czerpała z kościelnych dóbr zbiorowych. Nawet procesy sekularyzacji nie zdołały odciąć społeczeństwa i państwa od życiodajnych pokładów chrześcijańskiej kultury. Niemniej osłabienie pierwiastka religijnego musi oznaczać systematyczne „wypłukiwanie fundamentów”, na których na razie opiera się nasze życie publiczne. I znów przez analogię do innych grup interesu, w których „wolni jeźdźcy” zdominowali pozostałych członków, również kościół w pewnym momencie może się okazać niezdolny do tworzenia tych dóbr zbiorowych, które stanowiły dotąd niekwestionowane przesłanki naszego ładu politycznego i gospodarczego (np. poszanowanie godności i praw człowieka, cześć dla życia)⁷.

Grupa inkluzywna czy ekskluzywna?

Równoważny wobec podziału na duże i małe grupy interesu jest podział na grupy inkluzywne i ekskluzywne. Kościół posiada cechy, które mogą go kwalifikować i do jednej, i do drugiej kategorii. Jeśli rzeczywiście dotyka go *free riding*, to należałoby go zaliczyć do grupy inkluzywnej, czyli nie ograniczającej liczebności ani nie stosującej mechanizmu wyłączenia. Mimo faktycznej powszechności kościoła można, z drugiej strony, w jego doktrynie i praktyce znaleźć pewne mechanizmy wyłączenia. Za ekskluzywnością kościoła przemawiałyby instytucje ekskomuniki i suspensy, ściśle określone warunki umożliwiające uczestnictwo w życiu sakramentalnym, niedopuszczanie pewnych kategorii osób do urzędów kościelnych itp. Tryb i charakter tych „mechanizmów wyłączenia” jest oczywiście uwarunkowany historycznie i kulturowo. Na przykład w krajach, gdzie obowiązuje tzw. „podatek kościelny” (Niemcy, Włochy, Hiszpania), mechanizm wyłączenia może objąć tych, którzy „wypisują się” z kościoła, aby uniknąć jego płacenia. Co ciekawe, nawet państwo wspiera w tym wypadku instytucję kościoła w ograniczaniu *free ridingu*. Jeśli np. osoba składająca w Niemczech oświadczenie o wystąpieniu z kościoła zaznacza, że odnosi się ono jedynie do kościoła jako korporacji prawa publicznego, a nie przynależności do kościoła jako wspólnoty wiary, to sądy niemieckie uznają takie uzupełnienie za nieważne (Listl 1994, s. 41-42). Generalnie jednak słabnie rygoryzm kościelnych „mechanizmów wyłączenia”. Niemniej,

⁷ Na niższym szczeblu ten proces wyraźnie widoczny jest w obrębie jakiejś konkretnej placówki kościelnej. Po osiągnięciu pewnego punktu nasycenia wpływami sekularyzacyjnymi (chodzi tu nie tylko o wpływy z zewnątrz; kościół narażony jest dziś również na pokusę autosekularyzacji) dana instytucja traci swój kościelny lub chrześcijański charakter. Uzasadnienie religijne jakiegoś działania pospiesznie zastępuje się legitymacją humanistyczną. Jeśli np. jakiś szpital nie jest już w stanie uzasadnić swej katolicyzacji osobowymi relacjami i chrześcijańskim etosem miłości bliźniego, powinien zdjąć swój konfesyjny szyld. I rzeczywiście, w Niemczech obydwie wielkie kościoły: katolicki i ewangelicki, rezygnują z prowadzenia wielu szpitali, placówek edukacyjnych i opiekuńczych. I to nie tylko ze względów finansowych. Po prostu nie chcą, aby „chrześcijańskość” czy „kościelność” była jedynie fasadą (Isensee 1997, s. 203-226).

mimo ewolucji doktrynalnej w tym względzie, nie należy oczekiwać zupełnego ich zniesienia.

W teorii działań zbiorowych wyróżnia się jeszcze zrzeszenia powstające dobrowolnie (koalicje) oraz różne formy samorządu, w tym – z obowiązkiem przynależności. Ten ostatni przypadek dotyczy chociażby zawodów zaufania publicznego (Klimczak 2002, s. 518-519). Różnice między tymi kategoriami grup są związane m.in. z ich statusem prawnym. Ponieważ w odniesieniu do instytucji kościoła są to fundamentalne kwestie przesądzające o jego tożsamości, zostaną rozważone w odrębnym punkcie.

5. Status prawny kościoła

Uregulowana prawnie pozycja kościoła względem państwa praktycznie w każdym kraju kształtuje się inaczej. Między niektórymi państwami różnice są niewielkie, dotyczą szczegółów, między innymi zaś – zasadnicze. Nawet oparty na tych samych fundamentach rzymskiego prawa, greckiej filozofii i judeo-chrześcijańskiej religii europejski obszar kulturowy okazuje się pod tym względem zaskakująco zróżnicowany. Nic dziwnego, że w Traktacie konstytucyjnym Unii Europejskiej zamierza się zachować tę różnorodność. W projekcie Traktatu, w artykule I-51, zatytułowanym *Status kościołów i organizacji światopoglądowych* czytamy: „Unia przestrzega statusu, jakim cieszą się kościoły oraz stowarzyszenia i wspólnoty religijne w państwach członkowskich, odpowiednio do ich przepisów prawnych, oraz go nie narusza” (ust. 1)⁸.

Status prawny kościoła z jednej strony jest wyrazem faktycznego znaczenia społecznego danego kościoła lokalnego, bogactwa jego zasobów duchowych, z drugiej zaś – odzwierciedleniem postrzegania tej instytucji przez prawodawcę, a ostatecznie przez całe społeczeństwo bądź naród, będący suwerenem władzy państwowej. Oczywiście, te dwie kwestie są ściśle ze sobą związane. Niekiedy jednak fatalny wizerunek kościoła, np. kształtowany przez nieżyczliwe mu media, zupełnie odbiega od jego wkładu w życie społeczne. Nie bez znaczenia pozostaje tu także tradycja i kultura prawna danego kraju. Mimo różnorodności statusu kościołów, próbuje się porządkować ten pluralizm i sporządzać pewne typologie⁹.

System kościoła państwowego

Jeśli stosunki między państwem i kościołem zbliżają się do systemu państwa

⁸ Jest to sformułowanie identyczne z tzw. klauzulą kościelną, czyli z tekstem Deklaracji nr 11, będącej załącznikiem do Traktatu amsterdamskiego z 1997 r. Szerzej na ten temat pisze H. Juroso (1999, s. 165-179).

⁹ W poniższej, maksymalnie syntetycznej prezentacji skomplikowanej materii stosunków państwo – kościół odwołuję się m.in. do prac H. Jurosa (2003), J. Listla (1994, s. 30-37), I. Krokowskiego (2002, s. 1043-1051).

wyznaniowego, to ów kościół traktowany jest na równi z innymi instytucjami państwowymi. Jako część struktury państwa nie może być jednocześnie grupą interesu, czyli instytucją, której sensem jest generowanie dóbr innych niż publiczne i która w razie potrzeby wywiera na państwo nacisk lub nawet występuje przeciw niemu. Status kościoła państwowego oznacza pozycję uprzywilejowaną wobec innych kościołów. Dotyczy to np. kościoła anglikańskiego w Wielkiej Brytanii, kościołów luteranckich w państwach skandynawskich czy kościoła prawosławnego w Grecji. Natomiast państwa niegdyś katolickie mają za sobą długi proces kształtowania się ich świeckości¹⁰. Rozdział między państwem a kościołem przyjął przy tym formę bądź radykalnej separacji, bądź umiarkowanej autonomii i współpracy.

System radykalnego rozdziału kościoła i państwa

W systemie opartym na radykalnym rozdziale kościoła i państwa, obowiązującym np. we Francji¹¹, religia zostaje wypchnięta z zawładniętego przez laickie państwo obszaru publicznego do sfery prywatnej, zmarginalizowanemu zaś kościołowi odmawia się podmiotowości publicznoprawnej i odsyła do obszaru prawa prywatnego. Jak każdy inny związek, zmuszony jest do rejestracji swojej działalności. Dopiero poprzez ustawodawstwo zwykle uzyskuje status prywatnego stowarzyszenia kultowego i zdolność do działań prawnych. Taki status ustawia go w jednym szeregu z licznymi organizacjami pozarządowymi albo właśnie z grupami interesu. W stosunku zaś do tych grup, które są korporacjami prawa publicznego, jak np. związki zawodowe, jest to nawet status znacznie niższy.

System umiarkowanego rozdziału kościoła i państwa

W systemie umiarkowanego (skoordynowanego) rozdziału kościoła i państwa, opartego na niezależności i autonomii tych podmiotów („w swoich dziedzinach”), kościół uzyskuje status korporacji prawa publicznego. Zakotwiczone konstytucyjnie wzajemne stosunki regulowane są niekiedy dodatkowo w formie odrębnej umowy konkordatowej, prawo zaś państwowo-kościelne funkcjonuje jako szczególny obszar prawny. Taki system dominuje w państwach Unii Europejskiej i w państwach aspirujących do członkostwa, w tym także w Polsce. Obowiązuje m.in. w Austrii, Włoszech, Hiszpanii, Niemczech, a także Szwajcarii. Do specyfiki niemieckiego prawa konstytucyjnego należy wyznaczenie kościołom i wspólnotom religijnym pozycji odpowiedniej do ich znaczenia w życiu publicznym. Świeckie państwo, neutralne religijnie i światopoglądowo, docenia bowiem niezastąpiony wkład kościoła do dobra wspólnego. Uznaje, że jest on ważnym składnikiem dziedzictwa duchowego narodu i wiarygodnym partnerem współpracy, zwłaszcza na

¹⁰ Towarzyszyła temu także ewolucja doktryny kościelnej. Kamieniem milowym kościelnej samoświadomości jest nauka *Vaticanium II*, a zwłaszcza słynne zdanie z konstytucji *Gaudium et spes* (76): „Wspólnota polityczna i kościół są w swoich dziedzinach od siebie niezależne i autonomiczne”.

¹¹ Funkcjonujący w USA system separacji pozbawiony jest elementu wrogości i antyklerykalizmu. W Europie są one dalekim echem oświeceniowej ideologii Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

polu edukacji, kultury, opieki socjalnej i działalności charytatywnej. Ta wyróżniona w stosunku do innych stowarzyszeń pozycja prawna kościoła, opierająca się tu dodatkowo na uznaniu, że w perspektywie swego najistotniejszego zadania, tj. misji religijnej, przenika on całość życia społeczeństwa, właściwie nie pozwala na traktowanie go jako grupy interesu z istoty swej partykularnej. Od innych korporacji prawa publicznego, zależnych od państwa i pozostających pod jego kontrolą, różni się kościół swoją autonomią.

6. Zakończenie

Dokonany tu przegląd sposobu identyfikacji statusu instytucji kościoła pozwala na wysunięcie pewnych wniosków i hipotez.

- Pytanie, czy kościół jest grupą interesu, a jeśli tak, to jakiego rodzaju, okazuje się kwestią interdyscyplinarną.
- Rzadko jednak jest ona podejmowana wprost.
- Sporadyczne wypowiedzi socjologów, ekonomistów, filozofów, etyków i prawników na ten temat, formułowane niejako na marginesie, charakteryzują się dużą rozbieżnością stanowisk.
- Zasadne wydaje się – w poszukiwaniach wyjaśnienia tego pluralizmu – sformułowanie dwóch hipotez:

1. Włączenie kościoła do praktyki i teorii działań zbiorowych lub wykluczenie go z tego obszaru jest uwarunkowane historycznie i kulturowo.

Negatywne, związane z kościołem doświadczenia jednostek oraz całych społeczności lokalnych i narodowych czy „antyświadectwo” ludzi kościoła skłaniają do postrzegania go jako jednej z wielu grup interesu, zabiegającej dla siebie o nadzwyczajne przywileje. Innymi słowy, jeśli w określonym miejscu i czasie kościół – zapominając o swej misji – rzeczywiście kosztem innych grup lub ze szkodą dla dobra publicznego zabiega(ł) wyłącznie o nadzwyczajne korzyści dla „swoich”, to takie doświadczenie musi się odbić na identyfikacji kościoła.

Zależy ona również od „ducha czasu”. Procesy sekularyzacji w sposób oczywisty są sprzyjającym kontekstem redukcji kościoła do grupy interesu. Kwestionowanie istnienia wymiaru transcendentnego, albo nawet tylko nieumiejętność zawieszenia sądu w tym względzie, powoduje dostrzeganie w kościele jedynie cech uchwytnych socjologicznie. Bez religijnego *proprium* zaś kościół rzeczywiście jest ogołocony z właściwości, które usprawiedliwiają jego wyjątkowy status w społeczeństwie i państwie. Konsens co do tego statusu osłabiają także różne antyinstytucjonalne afekty, charakterystyczne np. dla pewnych kręgów intelektualistów „pokolenia 68”. Za popularnym swego czasu hasłem „Chrystus tak, kościół nie” kryje się właśnie deprecjacja kościoła, postrzeganie go jako wyjątkowo uciążliwej grupy nacisku lub instytucji zajętej wyłącznie pomnażaniem swego stanu posiadania.

2. Jeszcze głębszych racji ujmowania kościoła jako grupy interesu należy doszukiwać się w przyjmowaniu lub odrzucaniu przesłanki o interesowności natury ludzkiej i całego społeczeństwa.

Utylitarystyczne *a priori* w antropologii filozoficznej, w filozofii społecznej i politycznej znajduje następnie odzwierciedlenie w „interesownej” identyfikacji kościoła. Za redukcją społecznej kompleksowości do interesów – nawet jeśli są to „interesy religijne i światopoglądowe” – kryje się swego rodzaju liberalistyczny determinizm (Isensee 1999b, s. 767). Natomiast w punkcie wyjścia do identyfikacji kościoła jako wspólnoty religijnej, której nie można zredukować do grupy interesu, znajduje się odrzucenie takiego deterministycznego modelu społeczeństwa.

Końcowy wniosek niniejszych rozważań, iż instytucja kościoła nie jest grupą interesu, bazuje właśnie na dopuszczeniu indeterministycznej przesłanki w pojmowaniu rzeczywistości społecznej. Nie znaczy to, że konkretna historyczna obecność kościoła w społeczeństwie nie może przybierać charakteru typowego dla grupy interesu.

Literatura

- Böckenförde E. W. (1994), *Wolność – państwo – Kościół*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Dichtl E. i in. (red.), (1987), *Vah lens Großes Wirtschaftslexikon*, t. 1, Verlag C. H. Beck – Verlag Franz Vahlen, München.
- Enderle G. i in. (red.), (1993), *Lexikon der Wirtschaftsethik*, Herder, Freiburg – Basel – Wien.
- Furger F. (1991), *Christliche Sozialethik. Grundlagen und Zielsetzung*, Kohlhammer Studienbücher Theologie, t. 20, Verlag W. Kohlhammer, Stuttgart – Berlin – Koln.
- Isensee J. (1997), *Działalność charytatywna Kościoła w nowoczesnym społeczeństwie*, [w:] *Europa i Kościół*, red. H. Juros, Fundacja ATK, Warszawa.
- Isensee J. (1999a), *Die Zukunftsfähigkeit des deutschen Staatskirchenrechts. Gegenwärtige Legitimationsprobleme*, [w:] *Dem Staat, was des Staates – der Kirche, was der Kirche ist*, red. J. Isensee i in., Duncker & Humblot, Berlin.
- Isensee J. (1999b), *Das Dilemma der Freiheit im Grundrechtsstaat. Grundrechte zwischen Privatwillkür und Gemeinwohlerwartung*, [w:] *Festschrift für Martin Hecke*, red. K. H. Kastner i in., Mohr Siebeck, Tübingen.
- Juros H. (1999), *Kulturowe motywy „klauzuli kościelnej” w Traktacie Amsterdamskim*, [w:] *Drogi integracji*, red. A. Dylus, Wyd. Studium Generalne Europa UKSW, Warszawa.
- Juros H. (2003), *Stosunki państwo-Kościół w Konstytucji Europejskiej*, art. w druku.
- Klimczak B. (2002), *Działania grup interesu w okresie transformacji – teoria i zastosowanie*, „*Ekonomista*”, nr 4.
- Krokowski I. (2002), *Kościół a państwo*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. IX, red. A. Szostek i in., Wyd. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Listl J. (1994), *Państwo prawa – pluralizm – Kościół*, [w:] *Państwo prawa – pluralizm – Kościół: Chryścijanin wobec problemów budowy demokracji w Polsce 1989-1993*, red. R. Radwański, Wyd. Katholischer Akademischer AusländerDienst, Bonn – Kraków – Warszawa.
- Lydka W. (1998), *Kościół*, [w:] *Słownik teologiczny*, wyd. II, red. A. Zuberbier, Księgarnia św. Jacka, Katowice.

- Sobański R. (1997), *Baza finansowa Kościołów w perspektywie zintegrowanej Europy*, [w:] *Europa i Kościół*, red. H. Juros, Wyd. Fundacja ATK, Warszawa.
- Wojtaszczyk K. A. (2000), *Państwo współczesne*, [w:] *Wiedza o społeczeństwie. Zarys wykładu*, red. K. A. Wojtaszczyk, Wyd. Fundacja „Politeja”, Warszawa.

THE INSTITUTION OF CHURCH: A COMMUNITY OF VALUES OR A GROUP OF INTEREST?

Summary

The article considers a question - whether Church is a group of interest, and if this is the case, what kind of group it belongs to. This question is rarely brought up directly. Rare statements on this subject given by sociologists, economists, philosophers, ethics teachers and lawyers, usually formulated as of secondary importance, demonstrate a significant divergence of opinions. We can divide them into the following types:

- Church is one of many groups of interest,
- Church is a particular group of interest,
- Church is not a group of interest.

If one reduces Church to a group of interest, it is regarded as public, extraeconomic and of considerable size. It demonstrates the features which can classify the group both as inclusive and exclusive group of interest. Consequently, the legal status of Church especially in relation to State ranges from a system of State church through a system of complete separation between Church and State till the system of moderate separation between the two. Searching the explanation of this pluralism, it is worth formulating two hypotheses:

1. Inserting Church into the practice and theory of group behaviour or excluding it from this area is historically and culturally conditioned. Negative experience of individuals or whole societies both local and national ones which were connected with Church or anti-secularity of church people show the tendency to classify Church as a one of numerous groups of interest, fighting for special privileges for its own organization. The processes of secularization are also very favourable context for the reduction of Church to a group of interest.

2. Deeply rooted reasons for regarding Church as a group of interest should be understood in terms of accepting or refusing the premises about the interest-oriented human nature and the whole society. The utilitarian *a priori* in philosophical anthropology, in social and political philosophy, finds its reflection in "interest-oriented" identification of Church.

The final conclusion of the presented considerations, implying that the institution of Church is not a group of interest, is based on accepting indeterministic premise of understanding social reality. It does not mean that a historical presence of Church in the society cannot take the typical for a group of interest character.